Nr. 42 Kraków, dnia 22 października 1933 r. Rok XXI.

LUD KATOLICKI

Tygodnik poświęcony sprawom politycznym, społecznym i kulturalnym. — Naczelny organ Stronnictwa Katolicko - Ludowego.

Redakcja i Administracja: Kraków, ul. Batorego 6, parter. — Telef. Nr. 130-12 — P K. O. Kraków, Nr. 400-600.

POLSKA PRACUJE NAD POKOJEM EUROPY.

Podwaliną, na której od szeregu lat opiera się nasza polityka zagraniczna, jest pacyfizm. Polska stale podkreślała i podkreśla, że wszystko, co ma za zadanie utrwalenie pokoju w Europie, idzie po linji jej polityki, zaś każde zamierzenie, naruszające stan, ustalony Traktatem Wersalskim, spotkać się musi z jej stanowczym oporem.

Ale Polska nietylko broniła tej naczelnej zasady swej polityki słowami, lecz również i czynem. Sternicy naszej polityki czynili i czynią wszystko, aby zapewnić pokój w Europie, usunąć wszelkie przyczyny i objawy, mogące zachwiać równowagę i rozpętać burzę. I dlatego też Polska wzięła na siebie inicjatywę w kierunku związania szeregu państw, z któremi bezpośrednio sąsiaduje, a też i temi, z któremi sąsiadują jej sąsiedzi — systemem umów i układów o charakterze wybitnie pacyfistycznym.

Rezuldaty tej akcji są coraz widoczniejsze i konkretniejsze. Stosunki nasze z Sowietami układają się coraz pomyślniej i ściślej, nasz stosunek do bloku państw bałtyckich nie pozostawia nic do życzenia; współpraca z Małą ententą zacieśnia się coraz bardziej; wreszcie — co było najtrudniejsze normalizacja stosunków z zachodnim sąsiadem weszła na tory, rokujące pewne sukcesy. Wszak właśnie teraz zasiedli delegaci polscy i niemieccy do wspólnego stołu obrad, by zastanowić się, czy i w jakich rozmiarach możliwe byłoby nawiązanie normalnych stosunków gospodarczych między oboma państwami, zakończenie wojny celnej i doprowadzenie do skutku traktatu handlowego.

Oto konkretne czyny, oto rezuldaty tej wielkiej akcji i doniosłej inicjatywy polskiej polityki zagranicznej, nawskroś aktywnej, a świadomie i celowo zmierzającej do pacyfikacji Europy.

Nie czyni tego zaprawdę Polska z tych przesłanek, z jakich wychodzą małe państwa, lękające się o swe granice, drżące na myśl o przewadze swych antagonistów. Polska jest wielkiem państwem, którego mocarstwowa rola corazz silniej się uwydatnia. Polska opiera się o silną armję, o uporządkowane stosunki wewnętrzno-gospodarcze. o poczucie samowystarczalności finansowej, o zrównoważony budżet i niewzruszą walutę. Polska nie z lęku zatem głosi hasła pokojowe — a z głębi szczerego przekonania, że jest to droga najwłaściwsza nietylko dla niej, ale i dla innych.

I dotąd wywodzi się ten coraz silniejszy i coraz donioślejszy udział, jaki ma Polska we wszelkich poczynaniach, mających zapewnić Europie pokój. Stąd coraz bardziej zwracają się oczy polityków europejskich na to, co w Warszawie się postanawia i przeprowadza. I stąd wreszcie coraz żywszy udział i zainteresowanie tych głów europejskich, które decydują o polityce swoich państw, w tem, co się w Warszawie dzieje.

Mieliśmy właśnie tego wymowny przykład. Minister spraw zagranicznych Rumunji, Mikołaj Titulescu, mając do przeprowadzenia misję porozumiewawczą w szeregu państw południowo-wschodniej Europy, przedewszystkiem pojechał do Warszawy, tu odbył szereg ważkich narad, by, opuszczając naszą stolicę, publicznie oswiadczyć, że przymierze polsko-rumuńskie jest „źródłem natchnienia dla przyszłej polityki pozytywnie-twórczej, mające na celu zapewnienienie pokoju we wschodniej Europie".

Ale poza tą manifestacją „nierozerwalnych węzłów" — jak się wyraził min. Tytulescu — polsko-rumuńskiej przyjaźni, jaką niewątpliwie była wizyta rumuńskiego ministra. dała ona sposobność również i do innej, jakże znamiennej i wymownej manifestacji.

Oto właśnie w Warszawie, niejako pod auspicjami Polski, dokonała się wymiana dokumentów ratyfikacyjnych rumuńsko-sowieckiej konwencji o istocie napastnika — konwencji, która — jak to min. Titulescu oświadczył przedstawicielom naszej prasy — „stanowi ważny etap na drodze, prowadzącej do normalizacji wzajemnych stosunków".

Czyż nie jest to znamienne, że ten akt zbliżenia został dokonany w Warszawie, a nie w Bukareszcie czy Moskwie? Że widoczną była tendencja wykazania, iż patronuje mu Polska?

Linja naszej polityki, ta konsekwentna i celowa linja, jaką prowadzimy, święci coraz większe i coraz owocniejsze trjumfy. Nie popadnicny też zaprawdę w przesadę, jeśli stwierdzimy, że Warszawa staje się coraz wyraźniej stolicą Europy pacyfistycznej. Z Warszawy promieniuje coraz silniejszy kierunek, który utrwalić ma zręby pokojowe, oparte na bezwzględnem dotrzymaniu wszystkich tez i postanowień Traktatu Wersalskiego.

GDZIE SIĘ WITOS PODZIAŁ?

Od chwili zatwierdzenia wyroku na „więźniów brzeskich" znikł z widowni Witos i Kiernik. Najpierw rozeszły się wieści, że zwiali do Czechosłowacji. Później zaczęto twierdzić że się gdzieś dobrze zaszył i czeka. Byli jednak i tacy, którzy go widzieli, a przynajmniej tak się im zdawało. Mówią również, że i Lieberman się ulotnił.

Jeżeliby istotnie drapnęli za granicę, to gdzież jest ich bohaterstwo?

Bałamucili tak długo spokojną ludność, popychali ją w cyniczny sposób na policyjne bagnety — jak to widać jaskrawo z procesów o zajścia w Łapanowie, w rzeszowskiem, ropczyckiem i gdziekolwiek indziej — unurzali ręce swe we krwi bratniej i nie mają odwagi wziąć za to odpowiedzialności? Ani Witos, ani Kiernik, ani Lieberman nie był nigdy odważnym— przeciwnie to tchórze pierwszej klasy; byli mocni w pysku, w podjudzaniu, w okłamywaniu szerokich mas chłopskich czy robotniczych, a gdy trzeba było nadstawić łba, chowali się, jak marne tchórze, a drugich na sztych wystawili.

Jeżeli istotnie uciekli za granicę, to znów pewnie będą ludowcy zbierali na nich składki, znów będą wypisywali bzdury o ich cierpiętliwości . . .

Kto jak kto, ale chyba Witos dobrze się obłowił w tej biednej Ojczyźnie i za granicą nie umrze z głodu.

Sądzimy jednak, że nie uciekli za granicę, ale chwilowo się schowali, by ochłonąć z wielkiego wrażenia po zatwierdzeniu wyroku i zastanowić się, co dalej robić. A no zobaczymy.

Zbrodniczy plon.

Na marginesie procesów sądowych.

Toczące się obecnie procesy o krwawe zajścia chłopskie w Łopanowie i w ropczyckiem są oblaskiem minionego już i rozegranego ostatecznie procesu Centrolewu. Ten sam tu

i tam brak odpowiedzialności czynników tolerujących, ten przejaw bezkarności dla swawoli politycznej, szkody i anarchji. Ta sama ucieczka przed odpowiedzialnością, tchórzostwo, krycie się za słowem „przypadek", czy „nie wiem", to samo wykazywanie się słabością, by litością dla niej okupić bezkarność.

Ale w zajsciąch ropczyckich jest jednak coś więcej, niż odblask procesu Centrolewu Miała to być niewątpliwie ostatnia stawka zbankrutowanej anarchji. Chciano w krwawy sposób zabarwić „męczeństwo brzeskie", chciano gwałtem „ gniew chłopski" na jaw wydobyć, by przekonać, że przecież na obronę wodzów partyjnych podniesie się kłonica, kamień, nawet karabin. A może nawet marzyło się zaślepionym żądzą władzy „królewiętom" ludowym opanowanie sytuacji w Polsce przy pomocy rozpalenia żagwi anarchji.

Wykorzystano tu wiele czynników: łatwowierność chłopską, ciekawość, ciężkie czasy, wreszcie temperament młodych. „Sztab generalny przez swoich włóczęgów - wysłanników stanowił ciało instruktorskie, które całą swą zdolność wysiliło na wydobycie starych instynktów nienawiści, chciwości i podłości Szeli. Włóczędzy ci groźbą, obietnicami wyciągali od spokojnych gospodarzy haracz na swoją niecną robotę, bardziej opornym spaleniem i śmiercią grozili. Widmem rewolucji „nową" erę swego panowania zwiastowali. Spokojniejsi gospodarze, nie poddający się te rorowi agitatorów partyjnych przez kilka dni poza domem przebywali, by uniknąć zemsty krwiożerczych wysłanników buntu.

Daremnie Stronnictwo Ludowe stara się ręce umyć. Przewód sądowy stwierdzi, skąd wyrastała ręka winna śmierci i nieszczęść wielu ludzi. Ale opinja publiczna, opinja wsi przedewszystkiem nie ma wątpliwości, że pierwotna robota partyjników tego Stronnictwa posiała w Łapanowie, w ropczyckiem, a ostatnio w nowotarskiem własny wiatr, by zbierać burzę.

Nie o to przecież chodzi, co w tych wypadkach bezpośrednią stanowiło ich przyczynę. Nikt nie zmieni faktu, że mobilizowano tłum, zbrojono go, stawiano barykady, rozsyłano gońców na koniach, dawano sygnały trąbką, że zmuszano do marszu na Kozodrzę. Nikt też nie zmieni faktu, że oskarżeni są członkami Sronnictwa Ludowego.

Partyjnictwo przypieczętowało twoją wartość znowu i raz jeszcze. Gdzie ono sięga po duszę anarchję sieje i nieszczęście, przez nie po władzę sięgając. Po staremu w złych obyczajach się nurza, śniąc o powrocie do potępionych — i dawno umarłych form działalności publicznej. Jakby zapomniano, że nieodpowiedzialność została już w Polsce ska zana, że niema dla niej miejsca na wolności i że przed skazaniem nie obroni już przywiiej nietykalności.

Szereg ofiar spoczęło na cmentarzach. Inne ofiary stoją przed trybunałem. Ileż jednak jest tych ofiar nieznanych, czy w rozterce z sobą na skutek podłej roboty partyji w samotni równowagi szukają, wraży posiew plenić muszą wśród siebie, nienawiścią zarażeni, jutra przed sobą widzieć nie mogą, straciwszy największą pociechę: pociechę dobrze pełnionego dzieła . . .

Niezależnie od sądu Rzeczypospolitej, sąd społeceństwa na sprawców wypadków musi być surowy. Właściwi sprawcy nie mogą ujść sprawiedliwości; Po wyroku na anarchję Centrolewu nastąpić musi napiętnowanie rebeljantów!

Leopold Tomaszkiewicz
poseł na sejm.

Z POLSKI.

KBLENDARZYK
— Październik —
22. *niedz. Korduli*
23. *poniedz. Jana kap.*
24. *wtorek Rafała rch.*
25. *środa Jana Kant.*
26. *czwartek Ewarysta*
27. *piątek Sabiny*
28. *sobota Tadeusza*

Pożyczka narodowa przyniosła, jak na obecnie ciężkie czasy, piękne rezuldaty, była bowiem rozpisana na 120 miljonów, a dała 325 mil. zł. Ci, którzy mogli i podpisali, zdali egzamin na prawdziwych polaków.

Po zlikwidowaniu inspektoratów szkolnych. Od 1 paźdz. zostały złączone inspektoraty szkolne po kilka razem. Zrobiono to dla oszczędności. — Jak dotąd nikt za niemi nie płacze.

Już zaczynają. Ledwie zaczął się rok akademicki, już endecy podniecają młodzież, by robiła awantury i psikusy z wykrzyknikami pod adresem Rządu.

Polska eskadra w Rumunji. W ubiegłym tygodniu odbył się lot 28 samolotów do Rumunji z rewizytą za pobyt w Polsce ks. Mikołaja.

Mordercy ujęci. Sprawcy mordu na listonoszu Przebindzie i Süskindach w Krakowie przy ul. Pańskiej z dn. 1 paźdz. b. r. zostali przez policję ujęci i pójdą pod sąd doraźny. Jest to niebieski ptak Malisz i jego żona.

Od 1 listopada ustaje przymus ubezpieczenia robotników rolnych. Jak się dowiadujemy, od 1 listopada przestaje obowiązywać przymus ubezpieczenia robotników rolnych w Kasach chorych.

Jest to już ostateczna decyzja sfer miarodajnych. Poprzednio bowiem nakaz ten miał być zniesiony od 1 października.

Wyrok w sprawie zajść wadowickich. Trybunał apelacyjny w Krakowie ogłosił wyrok w sprawie zajść wadowickich przeciw żydom.

Sąd zatwierdził wyrok co do 24-ch skazanych w pierwszej instancji, prof. Ferensowi zniżył karę 3-ch lat na 2 i pół lat, uwalniając go od zarzutu podburzania w Białej. Głoskonce zniżył karę z 9 miesięcy na 4 miesiące i karę mu zawiesił na lat pięc. Józefowi Majerowi, Franciszkowi Włochowi, Wojciechowi Lalikowi, Władysławowi Lachowi, Ludwikowi Witosowi zmienił sąd kwalifikację postępku, ale wymiar kary postanowił ten sam.

W motywach sąd apelacyjny uznał zarzuty natury formalnej za mało znaczące, albo za spóźnione. Sąd apelacyjny w zasadzie uznaje za trafne motywy sądu I instancji co do oceny zeznań na rozprawie i w śledztwie podkreślając przytem, że sąd miał prawo ocenic je swobodnie.

Zmiana na stanowisku wojewody tarnopolskiego. W dniu 10 b. m. ustąpił wojewoda tarnopolski p. Kazimierz Moszyński. Stanowiżko wojewody tarnopolskiego powierzone zostało płk. dypl. Arturowi Maruszewskiemu.

Niema żadnej decyzji o amnestji dla więźniów brzeskich. Niektóre pisma donoszą, jakoby przygotowywana była amnestja częściowa dla posłów skazanych w t. zw. procesie brzeskim. Amnestja ta polegać ma na darowaniu im kary więzienia, przy równoczesnem pozbawieniu praw obywatel-

---

Kazimierz Przerwa-Tetmajer.

KSIĄDZ PIOTR.

ciąg dalszy.

Oto staruszek bywał od czasu do czasu ciekawy, czy organista nie zapomniał musztry.

— Bierz acan ten długi cybuch, nie ten, tamten, dłuższy — mawiał — a mnie proszę podać ten krótszy. Tak. Baczność Marsz! W prawo zwrot! W lewo zwrot! Zachodź! Stój!

Organista spocony zziajany, stawał wyciągnięty, jak struna, przed kanonikiem, a ten przyglądał się jego postawie, szturchając go lekko cybuchem pod brodę i obciągając sieraczkową kamizelkę ku ku pasiastym spodniom.

Ćwiczenia te wojenne, choć dosyć rzadkie, irytowały mocno gospodynię księdza kanonika, pannę Katarzynę Capikównę, jako i z powagą stanu kapłańskiego nielicujące i zdrowiu jegomości szkodzić mogące.

Milczała jednak do czasu.

Ale raz nieszczęśliwe zdarzyło się, że księdzu Piotrowi, który słynął niegdyś jako rbęacz i jedenaście pojedynków odbył, a tylko go raz pan Bogusław Chomialski lekko koło prawego ucha drasnął, za co sam miał twarz „rozjechną" od ucha po szyję, zachciało się spróbować, czy mu jeszcze „ręka chodzi".

— Panie Dzięgielewski, weźno dziś ten drugi, krótszy cybuch — rzekł, wstając z fotelu i zdejmując fajkę z cybucha, z którego ciągnął.

— Naco, że śmięm zapytać?

— Zobaczysz. Parujno kwartę!

— Jak ksiądz kanonik mówi?

— Broń waść brzucha z lewej strony!

Organista zdumiał się.

— Wszelki duch Pana Boga chwali, po prawdzie żeby powiedzieć! Wedle czego?!

— Nie pytaj się nic, tylko słuchaj! Ne lewej nodze się oprzyj! Lepiej, tak. Przegnij się! Brzuch wtył! Ou, jaki to sztywny masz brzuch. Jakem był w twoim wieku, to jeszcze miałem, jak panna Klocia Tymińska, com to jej onegdaj gruszek suszonych do Strzyżowic posłał na siedmnaste urodziny. Podnieść głowę! Prawa wolna! Tupnij! Raz, dwa! Wypnij piersi .Ręka tak. Rozumiesz? Ja tak, ty tak! Raz, dwa. Gardez vous.

—Podług rozkazu, księże kanoniku.

— Teraz baczność, En garde.

Ognista jeknął, a kwarta poszła tak dobrze że ugodziła nietylko w brzuch pana Dzięgielewskiego, ale i w dwa wazonki z fuksjami na oknie, które zleciały z wielkim hałasem.

Biada podrzędnych istotom, gdy wchodzą
Pomiędzy ostrza potężnych szermierzy".

Zadeklamował ksiąz Piotr, stając nad skorupami, ale wtem panna Katarzyna Capikówna wpadła do pokoju, czerwona, jak pomidor, gwałtowna, jak bomba.

— Jegomość! — krzyknęła.

— A coć? — spytał skonfundowany nieco ksiądz Piotr, nadrabiając miną.

— Wstyd i obraza boska. Żeby tak kto zobaczył. Ksiądz kanonik, jak fircyk, z cybuchem po pokoju. A pan organista mógłby też mieć rozum. Ojciec dzieciom. I niby jakiś szlachcic. Jak się to jeszcze raz zdarzy, nie dam kawy, jak Boga mego, nie dam kawy.

c. d. n.

skich i ściągnięciu kosztów sądowych.

Jak nas informują, wiadomość ta jest wynikiem rozwiązań i przypuszczeń sfer dziennikarskich i politycznych. W sferach urzędowych niewiadomo nic o przygotowywaniu amnestji, czy to ogólnej, czy też odnoszącej się do poszczególnych wypadków. Jeśli idzie szczególnie o sprawę posłów skazanych wyrokiem w procesie brzeskim, żadna taka decyzja nie została pomzięta.

Indywidualne ulgi przy spłacie zryczałtowanego podatku. Ministerstwo Skarbu upoważniło Izby skarbowe do udzielania indywidualnych ulg w spłacie zryczałtowanego podatku obrotowego.

Ulgi mogą być przyznane przez rozłożenie spłaty na raty, przez odroczenie terminów płatności oraz przez umorzenie należności z tytułu tego podatku.

Co pisze lud?

ŁĘTOWICE. (pow. Brzesko)

Dn. 15 paźdz. o godz. 4 popoł, odbył się u nas w sali domu ludowego imponujący wiec. Zagaił i przewodniczył p. Jan Padło, sekretarzował p, Piotr Opioła z Bogumiłowic. Łętowice i Bogumiłowice dopisały mimo, że nie było czasu na propagandę

Przemawiali pp. senator Tyrka, prof. Bobrowski i ks. Poseł dr. Czuj. Zebrani wysłuchali z wielkiem zainteresowaniem pięknych i głębokich przemówień. Uchwalono szereg rezolucji między inn. hołd dla Pana Prezydenta Rzeczyposp. i Marsz. J. Piłsudskiego, oraz wotum zaufania dla Rządu.

W osobnej rezolucji uchwalono serdeczne podziękowanie' mowcom i pełne wotum zaufania przez aklamację dla ks. Posła oraz senatora Turki

Pieśnią Boże coś Polskę zakończono to wspaniałe zebranie, które odbije się echem w całej okolicy.

Na wiec przybyli z Brzeska pp, Dudrewicz, nacz. Padło i nacz. Dzierwa. Stacja w Bogumiłowicach doskonale dopisała.

TARNÓW.

W niedzielę 15 paźdz. odbył się w Tarnowie powiatowy zjazd gospodarczy, połączony z wystawą rolniczą. Na plenum wygłosił wyczerpujący referat senator Rolle z Krakowa, Następnie obradowały sekcje: rolna, przemysło-handlowa, pracy i samorządowa. Zgłoszone tezy uzgodniono na końcowem posiedzeniu.

Zjazd był obesłany bardzo licznie i udał sie doskonale dzięki pracy i energji pp. Starosty Dr. Döllingera, prezydenta Marszałkowicza i przewodniczących poszczególnych sekcji. Z przedstawicieli sejmu wzięli udział: pos. Jarosz i ks. Dr. poseł Czuj. Imieniem sekretarjatu wojewódzkiego przemawiał Dr. Załuski.

SPRAWOZDANIE
z działalności Sekcji Społeczno-Oświatowej BBWR w Dąbrowie.

W niedzielę dnia 8 b. m. urządzone zostało staraniem Sekcji Społeczno Oświatowej w Woli Żelichowskiej wielkie zebranie dla młodzieży oraz starszego społeczeństwa, jako trzeci z kolei wyjazd prelegentów według programu pracy Sekcji Społ. Oświat. przewidującego kolejne odwiedzanie gmin pow. z cyklem wykładów treści kulturalną oświatowej i społecznej, na które przyjechało z ramienia Sekcji trzech prelegentów a mianowicie: pp. prof. Dojka, prof. Starzyk oraz p. St. Cisło. W obszernej sali szkolnej zebrało się około stu osób, które po zagajeniu i powitaniu przybyłych prelegentów przez naczelnika gminy p. Dziurę Jana wysłuchały w skupieniu wygłoszonych referatów.

Tematem wygłoszonych referatów był szereg aktualnych spraw jak rocznica wiedeńska oraz związane z nią Święto jazdy Polskiej w dniach 5 i 6 października b. r. w Krakowie, dalej zagadnienia wychowania obywatelskiego oraz sprawy organizacyjno młodzieżowe.

Odśpiewaniem przez zebranych „Boże coś Polskę" zakończono zebranie, które wywarło na wszystkich bardzo korzystne wrażenie czego dowodem były liczne prośby o ponowne, rychłe urządzenie podobnego zebrania kulturalno oświatowego.

ZE ŚWIATA.

Hitler nie popuszcza. Ostry kurs przeciw ludziom obcej rasy, a zwłaszcza żydom w Niemczech dotychczas nie złagodniał. Hitler dąży całą parą do pozbycia się Żydów co do jednego. Czy mu się to uda?

Rozwiązanie parlamentu w Hiszpanji. Nowy rząd hiszpański uchwalił na pierwszej naradzie rozwiązanie parlamentu. Prezydent republiki zgodził się na tę uchwałę. Nowe wybory odbędą się w niedzielę 19 listopada. Rząd przedstawi się nowemu parlamentowi dopiero 1 stycznia 1934.

Niemcy wystąpiły z Ligi Narodów. Zaczynają sobie kpić z całego świata i grozić wojną. Parlament rozwiązany — będą nowe wybory i zapewne wyjdzie prezydentem Hitler. Stary Hindenburg wycofa się z życia politycznego.

Rząd chiński oficjalnie uznaje wyższą uczelnię katolicką. Agencja Fides donosi, że rząd chiński oficjalnie uznał wyższą szkołę przemysłowo-handlowa w Tientsin, liczącą obecnie 500 studentów a prowadzoną przez OO. Jezuitów, nadając jej tem samem prawo publiczności.

Na 14 miesięcy naprzód przepowiedział dzień swego zgonu. Wielkie wrażenie wśród spirytystów angielskich wywołał nagły zgon emerytowanego oficera marynarki Williama Wilsonie w Londynie.

Ten 67-letni starzec był od kilku lat członkiem pewnej sekty spirytystycznej, jakich pełno w Anglji. On to 14 miesięcy temu oświadczył, że otrzymał „wezwanie z góry" i podał dokładnie dzień i porę, w której umrze: „Przybył do mnie wysłannik z góry — rzekł on — i oświadczył mi, że będę wezwany w nocy w dniu 8 października 1933, aby spełnić wielkie zadanie". O tej chwili swego zgonu był on głęboko przekonany i często mówił o tem swej żonie, która nie brała jego jednak na serjo.

Wieczorem w dniu 8 października brał udział w nabożeństwie w kościele swojej sekty. W pewnej chwili uczuł że mu się zrobiło niedobrze, po-

czem za chwilę już nie żył. Nie jest wykluczonem iż autosuggestja przyczyniła się do jego nagłego ataku sercowego.

ARESZTOWANIE DOMNIEMANEGO SPRAWCY ZAMACHU w WATYKANIE. w Rzymie aresztowano niejakiego Leonarda Buciglione, rzekomego urzędnika, w związku z głośnym swojego czasu zamachem, który wywołał poruszenie w całym Rzymie.

Dnia 25 czerwca — o tem swego czasu donosiliśmy — jakiś nieznany mężczyzna złożył w szatni przy wyjściu do bazyliki św. Piotra walizę, w której znajdowała się bomba. Bomba ta eksplodowała i zraniła 4 osoby.

Wkrótce potem pod zarzutem usiłowanego zamachu na świątynię św, Piotra aresztowano pewnego podejrzanego osobnika narodowości hiszpańskiej. Aresztowany obecnie w Rzymie Leonardo Buciglione miał być spólnikiem owego zamachowca hiszpańskiego.

Moja odpowiedź.

W ostatnim numerze Piasta, tego pisma, które od głowy do ogona śmierdzi już trupem a roi się od bezczelnych kłamstw, jakaś kanalja napadła na mnie że p. Starosta Baranowski usunał mnie z wójtostwa, z powodu braków kasowych, że należałem ongis do witosowego stronictwa i t. p.

Wyjaśniam nie dla ciebie kanaljo, bo dobrze wiesz jak sprawy stoją, lecz dla mądrzejszych i uczciwszych od ciebie czytelników. Do witosowego stronnictwa nigdy oficjalnie nie należałem Witos. i jego Błażki opętane eksploatowali mnie tylko przez dłuższy okres i byliby mnie materjalnie doszczętnie zrujnowali gdybym ich wczas był nie napędził. Dowiedz się jeszcze, że Starosta brzeski p. Baranowski nie zwolnił mnie dotychczas z wójtostwa mimo kilkakrotnej mojej prośby a tylko niektóre czynności przekazał zastępcy. Lustracja przeprowadzona w ostatnich czasach znalazła w największym porządku kasę. Na potrzeby gminy wydałem z własnych pieniędzy przeszło 250 zł., których gmina dotychczas mi nie zwróciła. To była nadwyżka w kasie gminnej.

JAN PADŁO
Łętowice.

Sprawy gospodarcze.

Jak najlepiej przechować buraki

Wiadomo, że dobre przechowanie. to połowę korzyści z buraka.

Straty przy przechowaniu buraka mają źródło 1. w procesach życiowych danego buraka 2. we wadliwem przechowywaniu.

Stroty procesów życiowych polegają na spaleniu cukru w buraku, powodowanem oddechaniem które nie tylko odbywa się u zwierząt i ludzi, lecz również i u roślin — wogóle u każdego żyjącego stworzenia. Proces oddechania przebiega raz silniej, drugi raz słabiej, zależnie przedewszystkiem od ciepła. Im cieplej, tem oddech lżejszy.— Straty powodowane przez spalenie przy oddechaniu są stosunkowo wysokie, dochodzić mogą nieraz do połowy zawartości cukru przez całą zimę.

2. Wadliwe przechowywanie będzie jeśli a) burak czy inna okopowizna będzie się zaparzała, wskutek gorąca między burakami, b) wskutek zimna, jeśli wszystko w kopcu pomarznie. — Zagrzanie powoduje silniejsze pocenie się buraków, wilgoć zaś wraz z ciepłem spowoduje gnicie, zatem straty daleko większe niż z pomarznięcia, albowiem burak po odtajeniu można jeszcze zaraz użyć — gniją dopiero później. —

Dlatego dobre przechowanie musi zapobiec a) przyspieszaniu oddechania, b) wilgoci c) mrozu.—

Dokonuje się tedy najlepiej w dołach 7-75 cm. głebokich, gdzie układamy buraki sypiąc między dziury możliwie jak najwięcej suchej ziemi, poczem wierzch przykrywamy ziemią. W ten sposób postępując zyskujemy: a). ciepłotę w miarę, ani zimną ani gorącą. b). nadmiar wilgoci chłonie ziemia sypaną między buraki, która również jest regulatorem ciepła. c). nagromadzenie gazu zwanego kwas węglowy, który powstaje przy oddechaniu. Gaz ten wstrzymuje oddychanie i inne procesy życia, a przez to znakomicie burak konserwuje. Przy sypaniu buraków w kopce nadziemne, gaz ten odpływa z kopca,

Jak wielkie są korzyści z gazu tego, mamy najlepszy dowód o tem, że obecnie gazu tego używamy przy konserwowaniu jabłek w specjalnie na ten cel zrobionych magazynach. Za tem gdzie woda zaskórnia nie przeszkadza dołować buraki i inne okopowizny!

Prof. J. BOBROWSKI

Kącik humoru.

UZNANIE.

— Kelner! Godzinę czekam na zupę!

— Wiem, proszę pana! Ach gdyby wszyscy goście byli tak, cierpliwi, życie kelnerów byłoby daleko znośniejsze!

NIE WYŻYJĄ.

— Dyrektor do urzędnika: — Wybaczy pan, iż gażę tym razem wypłacam pana w tak zniszczonych banknotach. Nie będzie się pan chyba obawiał mikrobów.

— O, zupełnie nie, panie szefie, z mojej pensji mikroby nie wyżyją.

Jednajcie nam nowych PRENUMERATORÓW.

Pren. w Polsce rocznie 7 zł. kwart. 1·75 zł. w Ameryce na cały rok 2 dol. We Francji 30 fr. w Danji 10 kor. w Czechosłowacji 40 kor.

Redaktor odpowiedzialny
Leon Czernek

Ceny ogłoszeń: 1 str. 200 zł., pół str. 100 sł. 1/4 str. 50 zł, ósemka str. 25 zł. szesnastka str. 15 zł. Drobne niewięcej niż 2 wiersze 1 zł. W tekście i przed tekstem 2 razy drozej. Od wielokrot. ogłoszeń dajemy znaczny rabat. Konto czekowe P. K. O. № 400.600

Wydawca: Spółka wydawnicza „Lud Katolicki"

Drukarnia „Nowość" Brzesko ul. Sienkiewicza.